

SONDA KLAPSA STR. 2

W jaką postać filmową najchętniej byś się wcielił? ■

[czytaj więcej ↗](#)

ZDAŹYĆ PRZED KOLEJNĄ FAŁĄ STR. 4-5

Rozmowa z dyrektorem FPFF w Gdyni
Leszkiem Kopciem ■

[czytaj więcej ↗](#)

FESTIWAL OTWARTY STR. 7

Uroczysta gala otwarcia ■

[czytaj więcej ↗](#)

Gazeta festiwalowa KLAPS

NUMER
2/2021
21 IX



POLECAM SIĘ NA PRZYSZŁOŚĆ

*Barbara Krafftówna to legenda
polskiej sceny i filmu. W Gdyni
rozpoczęła swoją karierę,
obchodzi 75-lecie pracy artystycznej*

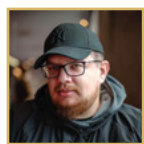
str. 6

PYTANIE NA DZIŚ.

Pytanie na dziś.
W jaką postać filmową
najchętniej byś
się wcielił?

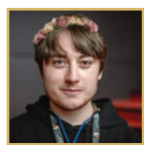


Michał Włodarczyk – scenarzysta, reżyser



Bez wahania zagralbym protagonistę „Zodiaka”. Ciekawy jest dla mnie sposób, w jaki ów mężczyzna uciekał przed odpowiedzialnością. Lubię filmy, w których toczy się gra na linii bohatera (w tym wypadku postać negatywna) i praworządności. U Finchera przypomina to zabawę w kotka i myszkę. Myślę, że takie doświadczenie byłoby ciekawe.

Borys Severus – office manager Collegium Gedanense



Wskazałbym Mariana z „Mowy ptaków” Xawerego Żuławskiego. Uwielbiam ten film, a uczestnicząc w jego premierze, przeżyłem coś na kształt epifanii. Bohatera odgrywanego przez Sebastiana Fabijańskiego bardzo mocno czuję i rozumiem. Gdyby istniała możliwość wyboru dwóch, to obok wspomnianego dzieła wymieniałbym „Zabij to i wyjedź z tego miasta” – w tym wypadku mógłbym uosabiać cały film...

Grzegorz Nocoń – Collegium Gedanense



To oczywiście – chciałbym być Batmanem. On od zawsze miał wielkie moce i wszystkich pokonywał, ja zaś jako niska osoba jestem jego przeciwieństwem.

Sandra z Gdańska

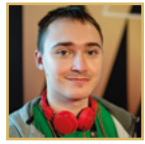
– wolontariuszka, studentka zarządzania kulturą i mediami



Pierwszymi propozycjami przychodzącymi mi do głowy są superbohaterskie filmy z uniwersum Marvela. Mógłby to być ktoś ze „Strażników Galaktyki”, zbliżony charakterem do mojego, lubiący dobrą zabawę i muzykę. Nie mógłby natomiast brać wszystkiego na poważnie... Już wiem: Star-Lord!

Piotr Nowak

– student filmoznawstwa



Z pewnością widziałbym siebie w filmie utrzymanym w konwencji fantasy. Na przykład postać Froda z „Władcy Pierścieni”, chociażby po to, żeby zobaczyć wszystkie krainy, w których osadzona jest akcja. Poza tym, jako główny bohater nie ginie, więc nie musiałbym się o to martwić.

Rainer Mende

– pracownik do spraw filmowych Instytutu Polskiego w Berlinie, filia Lipsk



Wcieliłbym się w protagonistę „O północy w Paryżu” Woody’ego Allena, przede wszystkim ze względu na jego zdolność podróży w czasie. Chciałbym zobaczyć Paryż sto dwadzieścia lat temu, a nawet nieco dawniej...

Przepytował Jakub Sroka

Festiwalowy KWESTIONARIUSZ ZAKULISOWY

✓ Imię, nazwisko, stanowisko?
Emilia Krzystowska, marketing i promocja.

✓ Jaki jest Twój (za)kres?

Nie ma kresu – zawsze wszystko jest na czas, na miejsce i na pewno. Chociaż czasem zmęczenie osłabia percepcję, ja i mój zespół z Recepty 2 robimy wszystko, żeby każdy na festiwalu chodził uśmiechnięty! A jeszcze jak uda się zamienić kilka słów więcej ze znajomymi gośćmi, którzy przyjeżdżają co roku, to już w ogóle bajka!



Emilia Krzystowska

FOTO: Wojtek Rojek

✓ Pierwsze skojarzenie z FPFF?

LUDZIE! Gdynia to klimat, a klimat tworzą właśnie oni. Czasem nawet jedna osoba potrafi sprawić, że chodzę uśmiechnięta przez resztę dnia.

✓ Który tytuł filmu z tegorocznej edycji najbardziej oddaje charakter Twojej pracy?

„The Hero” – krótki metraż. Każdy z nas jest tutaj czasem superbohaterem. Zwłaszcza kiedy uda się załatwić najważniejsze tematy od ręki. A w tym mam wiele lat doświadczenia!

✓ Jaki bohater filmu jest Twoim alter ego?

Jeśli mogę wybrać film z poprzednich lat, to zdecydowanie Agata Kulesza jako Jadźka w „Drogówce” Wojtka Smarzowskiego. Ma trudne zadanie jako ratowniczka medyczna, ale zawsze staje na wysokości zadania. I zawsze pomaga bliskim. Cokolwiek jest do załatwienia.

✓ Ty i festiwal za 20 lat?

Mam nadzieję, że to samo miejsce i ci sami ludzie! Tutaj i z nimi czuję się jak ryba w wodzie. A do wody z Teatru Muzycznego nie mamy daleko!

✓ Imię, nazwisko, stanowisko?
Katarzyna Stromska, marketing.

✓ Jaki jest Twój (za)kres?

Mówiąc ogólnie, pilnuję spraw z zakresu działań marketingowych festiwalu. Dbam o to, żeby logotypy partnerów znalazły się na swoich miejscach w dobrych rozmiarach. Monitoruję też nasze media społecznościowe. W tym roku zajmowałam się również kilkoma tematami z zakresu inicjatyw ekologicznych, na przykład ogólnodostępną wodą i hulajnogami jako alternatywnymi środkami transportu.



Katarzyna Stromska

FOTO: Tomek Kamiński

✓ Pierwsze skojarzenie z FPFF?
Wielkie zamieszanie, ale bardzo pozytywne.

✓ Który tytuł filmu z tegorocznej edycji najbardziej oddaje charakter Twojej pracy?

Chyba musiałabym zdecydować się na „Jeszcze jeden koniec świata” 😊 Duża część tej pracy na festiwalu to właśnie zapobieganie takim miniokom świata, tak zwane gaszenie pożarów.

✓ Jaki bohater filmu jest Twoim alter ego?

W tym momencie nie potrafię wybrać jednego bohatera, który byłby moim alter ego, może po obejrzeniu wszystkich tegorocznych filmów festiwalowych znajdzie się taka postać.

✓ Ty i festiwal za 20 lat?

Na razie jestem tu pierwszy rok, więc nie wybiegam aż tak daleko w przyszłość. Mam jednak oczywiście nadzieję, że na trochę tu zostanę.

FILMY KONKURSU GŁÓWNEGO NA KONFERENCJACH

LOKATORKA

– Pomyślałam, że to nie jest taka rola, którą się odgrywa, tylko że powinnam zadać sobie pytanie: jakie mam prawo odgrywać kogoś życie? – mówiła Barbara Jonak, aktorka wcielająca się w rolę Marty Brzeskiej, córki Jolanty, głównej bohaterki filmu.

Reżyser Michał Ołtowski wspominał o słowach Marty Brzeskiej: – Ona użyła takiego zwrotu: „Jej dramat jest w o tyle szczęśliwszym

położeniu od wszystkich innych ludzi, bo jest rozpoznany, nie jest anonimowy. Pięćdziesiąt tysięcy ludzi uważa, że jest niezauważo-

nych”. Trzeba było zabrać głos w tej sprawie. Jeżeli nawet prawda nie wygra, to warto próbować. ■

MJ



FOTO: Wojtek Rojek

GDYNIA DLA NAJMŁODSZYCH

Kolejny raz cykl Gdynia Dzieciom pojawia się na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych, w tym roku pod hasłem „Witajcie w naszej bajce”. Tegoroczne projekcje oglądamy ze szczególnym uwzględnieniem kompozytorów muzycznych.

Młodzi widzowie mogą zobaczyć zarówno najnowsze produkcje animowane (seria „Opowiadania z piaskownicy” oraz „Baśnie i bajki polskie”), jak i kilka klasyków z „Wieczorynki”, które zapewne pamiętają ich rodzice czy dziadkowie (m.in. „Reksio”, „Bolek i Lolek”, „Bulandra i Diabeł”). Ponadto pojawią się klasyki pełnometrażowe, takie jak „Akademia Pana Kleksa” czy „W pustyni i w puszczy”.

Pierwsze skrzypce w tegorocznym cyklu gra jednak muzyka filmowa.

„W programie tegorocznej edycji Gdyni Dzieciom znalazły się filmy z muzyką m.in. Krzysztofa Pendereckiego, Jerzego „Dudusia” Matuszkiewicza, Waldemara Kazaneckiego, Czesława Niemena, Marka Wilczyńskiego, Andrzeja Sikorowskiego. W roli głównej wystąpi mistrzowski tercet: Krzesimir Dębski, Michał Lorenc i Andrzej Korzyński” – pisze Jerzy Armata na stronie FPFF.

Zobaczyć więc będzie można m.in. wspomnianą już „Akademię Pana Kleksa” Krzysztofa Gradowskiego (muzyka Andrzeja Korzyńskiego), „W pustyni i w puszczy” Gavina Hooda (muzyka Krzesimira Dębskiego) czy „Ptaszka” Krystyny Krupskiej-Wysockiej (muzyka Michała Lorenca).

MJ

CIOTKA HITLERA



FOTO: Tomek Kamiński

To nie jest prawda dotycząca Polaków i Żydów, tylko po prostu ludzi. To nie jest film o Polakach ratujących Żydów, tylko o ludziach ratujących innych ludzi z opresji – mówił Michał Rogalski, reżyser filmu „Ciotka Hitlera”. – Chciałem pokazać, dlaczego wydarzyło się tak, jak się wydarzyło – dodał.

Podczas konferencji zadano pytanie o stwierdzenie padające w filmie: „Dobry ludzie zawsze wygrywają”.

– Myślę, że to nie jest wprost. Jest to raczej przekonanie prostego człowieka, że sprawiedliwość przyjdzie i to wszystko się dobrze skończy. Jest to coś, czego wszyscy pragniemy w tych trudnych czasach – podsumował Piotr Kaźmierczak, odtwórca głównej roli. ■

JB

PRIME TIME

W ramach flirtu z tym gatunkiem (kinem „zakładniczym”) bardziej interesujące wydawało nam się otwieranie tej historii niż jej domykanie. Taką mamy lekcję dramaturgiczną – jak to jest nie doprecyzować tak mocno tego bohatera i trochę zdać się na widza. To było ryzyko, ale z drugiej strony to mój pierwszy film, czemu mamy tak nie ryzykować... – mówił reżyser Jakub Piątek.

– To była moja wielka nadzieja, że ludzie po obejrzeniu tego filmu z czymś zostaną. Pytanie, na które będą chcieli i będą musieli sobie w głowie odpowiadać: „Co ja bym zrobił? Czym dla mnie były motywy tego człowieka?” – dodawał grający głównego bohatera Bartosz Bielenia. ■

AK



FOTO: Tomek Kamiński

Festiwal gra NA ZIELONE

Festiwal Polskich Filmów Fabularnych zmienia nasze nawyki i wprowadza ekologiczne rozwiązania, które mają uczynić festiwal bardziej zielonym. Jednym z aspektów, na które organizatorzy kładą nacisk,

jest oszczędzanie wody. W krainach w Gdynskim Centrum Filmowym zainstalowane są fotokomórki, które dozują wodę, oraz perlatory ograniczające zasięg strumienia wody. Dzięki specjalnej instalacji odzyskującej wodę z umywalk jest ona wykorzystywana powtórnie do spłukiwania toalet.

FOTO: Tomek Kamiński

FOTO:

Wojtek Rojek

ROZMAWIAŁ:

Marcin Mindykowski

Z pewnością najważniejszą informacją dotyczącą tegorocznego festiwalu w Gdyni – zwłaszcza po jego ubiegłorocznej edycji, która z powodu pandemii odbyła się online i w bardzo ograniczonym wymiarze – jest ta, że wraca on do świata realnego.

Leszek Kopec: To nas ogromnie cieszy, choć trzeba pamiętać o wciąż obowiązujących ograniczeniach sanitarnych. Nie wypełnimy wszystkich widowni w 100 procentach, konieczne będzie też używanie maseczek i dezynfekcja. Festiwal ma jednak w tym roku wyjątkowo bogaty program: nie tylko w trzech konkursach, które generują 70 procent zainteresowania uczestników i widzów, ale też w ramach tzw. imprez towarzyszących. Wiele z nich dotyczy problemów, które branża filmowa – korzystając ze spotkań w gronie paru tysięcy osób, bo tyle w tym roku akredytowaliśmy – chce przedyskutować, omówić i skonfrontować z rzeczywistością. Jednym z takich problemów jest na przykład zmiana w dystrybucji filmowej: przejście części widowni na platformy cyfrowe, z czego cieszą się oczywiście związani z nimi dystrybutorzy. Kina są jednak w trudnej sytuacji. Radykalnie zmienia się też struktura i sposób produkcji. Dlatego nie tylko twórcy filmowi, ale też dystrybutorzy, producenci i przedstawiciele firm technicznych, które zajmują się postprodukcją, liczą na to, że zdążą się spotkać przed ewentualną czwartą falą pandemii, która – miejmy nadzieję – nie nadejdzie.

O wykorzystaniu rozwiązań z czasów pandemii, przewadze świata realnego nad wirtualnym i optymalnej formule selekcji – rozmawiamy z dyrektorem Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni Leszkiem Kopciem.

z platformami cyfrowymi. Inni dzielą pomysły na dystrybucję między kino tradycyjne a to oglądane w domu. Myślę, że na pewno trzeba się przygotować do zmian, zarówno w samej dystrybucji, jak i produkcji filmów. Będzie trzeba poszukać środków i sposobów na robienie nieco tańszych, ale dzięki temu bardziej konkurencyjnych filmów. Takich, które nie będą za wszelką cenę poszukiwały 70 procent wpływów tylko w kinie tradycyjnym.

i daje więcej doznań niż maleńki ekran urządzenia elektronicznego.

W Gdyni, jak co roku, dojdzie nie tylko do spotkania branży, ale też publiczności z polskimi filmami i ich twórcami.

LK.: Mamy ograniczenia, ale nie są one wielkie: możemy wypełnić 75 procent widowni. Zapewniliśmy 12 sal w trzech obiektach: w Teatrze Muzycznym, w Gdyńskim Centrum Filmowym i w kinie Helios. Przygotowaliśmy kilkaset projekcji: rozciągnęliśmy czas trwania seansów, powtórek i replik od wczesnych godzin rannych do późnych wieczornych i nocnych. Poza tradycyjnymi, uroczystymi pokazami – z udziałem twórców, akredytowanych gości i mediów – zorganizowaliśmy też dodatkowe projekcje w Teatrze Muzycznym. Każdy z konkursowych filmów pokażemy na Dużej Scenie dwukrotnie, przy największej widowni. Do dyspozycji mamy też sale recepcyjne i konferencyjne hotelu Mercure Gdynia. Podobnie jak dwa lata temu, między centrum festiwalowym a kinem Helios, mieszczącym się w Centrum Riviera, będą regularnie kursować autobusy. Oczywiście tę odległość można pokonać też rowerem lub elektryczną hulajnogą.

Ubiegła, pandemiczna edycja na pewno pokazała, że do sieci nie da się przenieść festiwalowej gdyńskiej atmosfery. Ale mimo to pewne zdobycze online zostaną z nami i w tym roku.

LK.: Z pandemii skorzystaliśmy w tym sensie, że uzbroiliśmy się w sprzęt, który pozwala na profesjonalne realizacje telewizyjne – mam tu na myśli reżyserkę, wyposażenie, zaadaptowane studio filmowe. Dzięki temu, korzystając

Nadmiar demokracji i sytuacja, w której szerokie, kilkunastoosobowe grono ludzi głosuje nad selekcją filmów, powoduje, że zaczynają się pojawiać i ścierać różne motywacje

Będzie o czym rozmawiać, bo branża filmowa rzeczywiście stoi przed wieloma wyzwaniem. Czy polscy filmowcy muszą znów walczyć o widza?

LK.: Wśród przedstawicieli branży, zwłaszcza dystrybucyjnej, dominuje pogląd, że odbudowa widowni, która w 2019 roku była w polskich kinach rekordowa – frekwencja wyniosła 62 miliony widzów, w czym bardzo duży udział miały polskie filmy – będzie trwała rok lub dwa lata. Musimy pamiętać, że pandemia jeszcze się nie skończyła, mówimy o sytuacji wciąż trudnej i w jakimś stopniu kryzysowej. Część z producentów, nie czekając na dystrybucję kinową, decyduje się na alians

cyjnym, ale również w telewizji i na platformach cyfrowych. Konieczny będzie też nowy rodzaj promocji i dbanie o wychowanie młodych widzów, co zresztą w Gdyńskim Centrum Filmowym realizujemy na dużą skalę. Przewijają się tutaj tysiące uczniów szkół podstawowych, uczestnicząc w lekcjach filmowych, ale także wielu studentów, którzy korzystają z bogatej oferty warsztatów. W naszych programach edukacyjnych duży nacisk kładziemy na to, żeby wychować sobie widownię i przyzwyczaić ją do tego, że oglądanie filmu w tradycyjnym kinie jest nieporównywalnie bardziej wartościowe



z ubiegłorocznych doświadczeń, także w tym roku dość znaczną część programu festiwalu możemy zrealizować online. Będzie tam można obejrzeć filmy z Konkursu Filmów Krótkometrażowych i Konkursu Filmów Mikrobudżetowych jako repliki uzupełniające pokazy na żywo. Ale też śledzić wiele wydarzeń towarzyszących: konferencje prasowe, które już od wielu lat transmitujemy na żywo, spotkania z twórcami, dyskusje, panele i debaty. Żywię nadzieję, że w ten sposób liczba widzów zwiększy się o znaczną grupę tych, którzy nie mogli przyjechać do Gdyni, ale chcą być aktywnymi uczestnikami Festiwalu. Mam jednak wrażenie, że jakkolwiek interesujące byłyby różne rozwiązania techniczne, którymi możemy wzbogacić treści pokazywane i oglądane potem na ekranach laptopów i smartfonów, nie zastąpią one realnego świata. Dotyczy to przecież także edukacji i innych dziedzin naszego funkcjonowania. Brak realnych kontaktów powoduje, że całe nasze życie społeczne staje się jakieś inne, dziwaczne, niepełne. Zwłaszcza w przypadku naszej imprezy, która ma trudno definiowalną

atmosferę i klimat. Ale też która przez ostatnie lata zmieniła się z niszowego festiwalu w wydarzenie bogate programowo, rozwinięte przestrzennie i imponujące liczbą widzów. Nie da się tu porównać funkcjonowania online i tego w realnym świecie.

Powrót funkcji dyrektora artystycznego był jednym z postulatów środowiska filmowego, które dwa lata temu domagało się reformy Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Czy uważa Pan, że po ostatnich zmianach regulaminowych formuła festiwalu jest optymalna, czy to jednak wciąż żywy organizm, który będzie się zmieniał, reagując na postulaty środowiska i dynamiczną rzeczywistość filmową?

LK.: Myślę, że obecna formuła – wypracowana zresztą w bardzo rozległych konsultacjach z gildiami twórców filmowych – jest chyba optymalna. Nadmiar demokracji i sytuacja, w której szerokie, kilkunastoosobowe grono ludzi głosuje nad selekcją filmów, powoduje, że zaczynają się pojawiać i ścierać różne motywacje. Nie wiadomo, kto jest odpowiedzialny za wybór i dlaczego głosowano

tak, a nie inaczej: kto zdominował, kto przekonał, czyje sympatie i gusta zaciążyły najmocniej. Przystaje też decydować czysta, recenzencka ocena wartości artystycznej filmów. W momencie, kiedy tę selekcję dominuje jedna osoba – nawet mająca grono doradców – zaczyna czuć się w dużym stopniu odpowiedzialna, dojrzewa do tej odpowiedzialności. Zauważyłem, że wybory Tomka Kolaniewicza, dyrektora artystycznego, nie są do końca zgodne z jego gustem filmowym, pewnie uwzględni głosy Zespołu Selekcyjnego. Jest też pakiet uzupełniający czterech filmów, które dokłada Komitet Organizacyjny. Odpowiedzialność polega tu na świadomości, że nie jesteśmy festiwalem o ściśle autorskiej formule. Warto więc wziąć pod uwagę bardzo szeroką paletę środków artystycznych, gatunków i międzygatunkowych zabiegów, które twórcy coraz częściej stosują, żeby uatrakcyjnić swoje filmy. Trzeba uwzględnić bogactwo i różnorodność, nie można kierować się wyłącznie osobistym gustem. Myślę, że w tym roku to się świetnie sprawdziło. ■

Ma odwagę realizować SWOJE MARZENIA

Na Nowej Scenie gdyńskiego Teatru Muzycznego odbył się pokaz filmu „Krafftówna w Krainie Czarów”, przybliżający postać znakomitej polskiej aktorki. Barbara Krafftówna osobiście odebrała gratulacje, kwiaty i medal od prezydenta Gdyni Wojciecha Szczurka.

Barbara Krafftówna rozpoczynała swoją spektakularną karierę w 1946 roku

w Teatrze Wybrzeże, który wówczas miał swoją siedzibę w Gdyni. Projektacja filmu „Krafftówna w Krainie Czarów” w reżyserii Macieja Kowalewskiego i Piotra Konstantinowa była okazją do podsumowania 75 lat pracy arty-



FOTO: Wojtek Rojek

stycznej aktorki. – Chyba moją ulubioną kreacją jest pani rola u Wojciecha Hasa w „Rękopisie znalezionym w Saragossie”. Nie jest wielka, ale bardzo zapadła mi w pamięć – wyjawiał Tomasz Kolankiewicz, dyrektor artystyczny 46. FPFF.

Prezydent Gdyni Wojciech Szczurek przyznał aktorce medal z dedykacją: „Dla tych, którzy mają odwagę realizować swoje marzenia”.

Barbara Krafftówna zasiadła pośrodku sceny na specjalnym tronie z obfitym bukietem kwiatów, który niemal uniemożliwiało utrzymanie mikrofonu. Niewątpliwie najbardziej osobistym ukłonem w stronę aktorki był list odczytany przez Katarzynę Figurę, w którym dała wyraz trwałej inspiracji dokonaniem legendy polskiego kina. – Dziękuję za cierpliwość i polecam się na przyszłość – mówiła w swoim wystąpieniu Barbara Krafftówna. ■

HULAJNOGĄ PO FESTIWALOWYM MIĘŚCIE



FOTO: Tomek Kamiński

Stawiamy na transport ekologiczny – mówią organizatorzy 46. FPFF w Gdyni i nawiązując współpracę z firmą TIER, wiodącym operatorem mikromobilności w Europie.

Do dyspozycji festiwalowych gości są vouchery na darmowe przejazdy e-hulajnogami. Wraz z akredytacjami uczestnicy festiwalu otrzymali unikalne kody, które pozwalają na skorzystanie z 20 minut darmowego przejazdu oraz 2 odblokowań. Do dyspozycji jest 700 hulajnóg.

Taka forma przemieszczania się pomiędzy poszczególnymi lokalizacjami festiwalu jest komfortowa i bezpieczna, a do tego przejazdy są w 100 procentach neutralne klimatycznie.

Pojazdy TIER to klasa premium. Są wyposażone w podwójne hamulce i amortyzację, ich podstawy są szersze, a koła – większe niż przeciętne. ■

KINO I POKAZY ONLINE. JAK KUPIĆ BILETY I KARNETY

46. Festiwal Polskich Filmów Fabularnych przebiega w tym roku w tzw. formie hybrydowej. Projekcje i różne spotkania odbywają się w kilku miejscach festiwalowych, a część filmów jest dostępna online.

Festiwal w swojej części stacjonarnej odbywa się w Gdyni. Pokazy filmowe zaplanowane są w Teatrze Muzycznym, Gdyńskim Centrum Filmowym i Kinie Helios w Centrum Riviera. Bilety na pojedyncze seanse można kupić w kasach kin oraz na stronie internetowej festiwalgdynia.pl. Koszt biletu normalnego to 25 zł, a ulgowego – 20 zł. Bilety na bloki filmów krótkometrażowych kosztują 15 zł.

Uzupełnieniem stacjonarnej części festiwalu jest program filmowy dostępny na platformie VOD. Na stronie system.festiwalgdynia.pl można kupić akredytacje na 10 lub 20 filmów online w cenie 50 i 100 zł. Bilety na pojedyncze pokazy w wirtualnych salach kosztują 8 zł.

Widzowie korzystający z wirtualnej oferty festiwalu otrzymają dostęp do wszystkich filmów z Konkursu Filmów Krótkometrażowych oraz Konkursu Filmów Mikrobudżetowych. Na posiadaczy akredytacji online czekają również wybrane tytuły z sekcji pozakonkursowych, m.in. z sekcji Czysta Klasyka, w której znaleźć można retrospektywę twórczości Andrzeja Munka, a także filmy: „Bez końca” Krzysztofa Kieślowskiego, „Na srebrnym globie” Andrzeja Żuławskiego oraz „Gorączka” Agnieszki Holland, laureatki Płatynowych Lwów.

WAŻNE! Filmy Konkursu Głównego nie są dostępne online.

Seanse online odbywają się w dniach 20–25 września w wirtualnych salach kinowych zgodnie z ustalonym harmonogramem projekcji, który znaleźć można na stronie internetowej festiwalu. Jeżeli projekcja zaplanowana jest w godzinach 9.00–12.00, oznacza to, że tylko w tym czasie można obejrzeć wybrany tytuł. Należy pamiętać, że jeżeli ktoś roz-



FOTO: Tomek Kamiński

pocznie seans filmu, który trwa 90 minut, dopiero o 11.00, nie zdąży obejrzeć go do końca.

Aby obejrzeć wybrany film, należy zalogować się na stronie system.festiwalgdynia.pl i dokonać rezerwacji miejsca na konkretny seans. Liczba miejsc jest ograniczona, dlatego należy uczynić to z wyprzedzeniem. ■

MAD

To już oficjalnie! ZACZYNAMY

Uroczyste otwarcie 46. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych zaczęło się nietypowo, ponieważ najpierw na scenę gdyńskiego Teatru Muzycznego zostali zaproszeni twórcy zwycięskich filmów ubiegłorocznej edycji, m.in. reżyserzy Olga Bołądź (nagroda za najlepszy film krótkometrażowy – „Alicja i żabka”), Dawid Nickel (nagroda w Konkursie Filmów Mikrobudżetowych – „Ostatni komers”) oraz Mariusz Wilczyński (Złote Lwy w Konkursie Głównym – „Zabij to i wyjedź z tego miasta”), widoczny na zdjęciu przy mikrofonie. Laureaci mieli możliwość powiedzieć kilka słów, po czym dyrektor festiwalu Leszek Kopec oficjalnie zamknął minioną edycję FPFF.

Z kolei prezydent Gdyni Wojciech Szczurek, witając się z gośćmi festiwalowymi, podkreślał, jak ogromnie cieszy się z faktu, iż festiwal wrócił do swojej dawnej, stacjonarnej formy i z nieskrywaną radością otworzył tegoroczną edycję.

Prowadząca galę Agnieszka Sztybelowska przedstawiła również jury festiwalu, a dyrektor artystyczny Tomasz Kolankiewicz podkreślił, iż tegoroczny festiwal w Gdyni jest bardziej przyjazny dla środowiska niż kiedykolwiek.

Gala otwarcia odbyła się dokładnie w 60. rocznicę śmierci Andrzeja Munka. Z tej właśnie okazji po jej zakończeniu odbyła się projekcja filmu „Zezowate szczęście” reżysera.

MJ



FOTO: Wojtek Rojek

POLSKA BRANŻA DLA KLIMATU. Jak uczynić produkcję filmową bardziej ekologiczną?

Los świata i katastrofa klimatyczna to tematy, na które coraz częściej zwraca się uwagę. O dewastacji środowisk naturalnych można mówić też w kontekście przemysłu filmowego. W ramach wydarzeń Gdynia Industry odbyła się debata o wpływie kultury filmowej na środowisko.

Głównym celem spotkania była rozmowa na temat proekologicznych rozwiązań, które mogą w przyszłości pomóc ograniczyć negatywny wpływ produkcji na przyrodę. Praca na planie filmowym, premiery festiwalowe, dystrybucja kinowa i streaming – to wszystko generuje koszty środowiskowe w postaci zużycia energii, wytwarzania śladu węglowego oraz niebezpiecznej ilości odpadów.

– Na rzecz produkcji budujemy często dekoracje, z którymi po zakończeniu zdjęć coś trzeba zrobić. One też mają negatywny wpływ na klimat. Warto przemyśleć sposób gospodarowania

zasobami materialnymi. Scenografię zaadaptować na inne cele, na przykład edukacyjne, a stare agregaty poddać recyklingowi – mówi Zbigniew Domagalski, dyrektor Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych.

Takich rozwiązań – również systemowych – jest więcej, na co podczas spotkania wskazywała również Monika Głowacka, szefowa Łódź Film Commission.

– Naszym celem na najbliższy rok jest organizacja szkoleń o charakterze uświadamiającym dla poszczególnych pionów produkcyjnych. Kolejna sprawa to rozbudowa lokalnej bazy firm, które są w stanie dostarczać nam produkty eko – podkreśla Głowacka.

O środowiskowe rozwiązania na poziomie systemo-

wym postulowała również Kamila Morgisz z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

– Tak właściwie można ich szukać już na etapie wnioskowania o środki publiczne – wskazuje Morgisz. – Gdyby uwzględnić perspektywę zrównoważonego rozwoju zarówno na poziomie procedury aplikacyjnej, jak i rozliczeniowej, to mogłoby to przynieść pozytywne skutki.

Uczestnicy wydarzenia podpisali również otwarty manifest „Porozumienie na rzecz zielonej produkcji audiowizualnej – Film dla klimatu”, którego inicjatorami są przedstawiciele polskiej branży filmowej, a który zawiera szereg praktycznych wytycznych. Manifest jest dostępny w Teatrze Muzycznym. Podpis pod nim może złożyć każdy uczestnik festiwalu. ■

MAD



FOTO: Wojtek Rojek

POLECAMY DZISIAJ

Dziś drugi dzień Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych. Na widzów czekają kolejne atrakcje. Zainteresowani poznają na nowo Andrzeja Wajdę i będą mieli szansę wybrać się na bezpłatny koncert reinterpreterujący motywy filmowe Jerzego Matuszkiewicza.

„Kanał”, „Popiół i diament”, „Ziemia obiecana”, „Człowiek z marmuru” to tytuły filmów Andrzeja Wajdy, które potrafi wyrecytować przez sen niemal każdy. Są jednak tacy, którzy twórczość tego wybitnego reżysera znają słabo. Wystawa plakatów Andrzeja Pągowskiego pt. „Wajda na nowo”, która będzie miała swój wernisaż już dzisiaj o godz. 18.00 w Muzeum Miasta Gdyni (ul. Zawiszy Czarnego 1A), ma służyć właśnie popularyzowaniu twórczości Mistrza. Andrzej Pągowski, wybitny grafik, podjął się stworzenia 60 plakatów na 95. rocznicę urodzin i 5. rocznicę śmierci reży-

sera. To jedyna w swoim rodzaju okazja, by jeszcze raz poznać Andrzeja Wajdę.

O godz. 21.00 na Patio Gdynińskiego Centrum Filmowego rozpocznie się pierwszy z trzech koncertów w ramach cyklu „Młoda scena gra muzykę filmową”. Artyści młodego pokolenia z trójmiejskiej sceny jazzowo-punkowej zmierzają się z nieśmiertelnym dorobkiem kompozytora i saksofonisty Jerzego „Dudusia” Matuszkiewicza. Kolejne koncerty odbędą się w środy i czwartki wieczór, a pożegnać zmarłego w tym roku muzyka będzie również okazja podczas pokazu „Wiernej rzeki” Tadeusza Chmielewskiego dostępnego online 25 września o godz. 12.00.



Sekcja Polonica przedstawiająca widzom koprodukcje międzynarodowe zrealizowane z udziałem polskich twórców zaprezentuje film Klary Wojtkowskiej „Nzara – Głód” dzisiaj o godz. 18.00 w Gdynińskim Centrum Filmowym w sali Goplana. Ta animowana koprodukcja Polski i Zimbabwe bazuje na zimbabweńskim micie o kradzieży księżycy, pustym głodzie i poszukiwaniu wolności.

JK

Redakcja

Gazeta festiwalowa
KLAPS

MAŁGORZATA RAKOWIEC – redaktor naczelny
WALDEMAR (KACPER) GABIS – z-ca red. nac., sekretarz redakcji
MONIKA TURAŁA – korekta
TOMEK KAMIŃSKI, WOJTEK ROJEK – foto

Zespół redakcyjny:
MATEUSZ DEMSKI, JULIA BARTOSIEWICZ,
MARTYNA JENDERNAŁ,
ANTONI KONIECZNY, JAKUB SROKA.

Projekt i skład graficzny:
MARTA DELSTANCHE
Druk:
DMG DANIEL GÓRNY

ORGANIZATORZY



PREZYDENT
MIASTA
GDYNI



MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

WSPÓŁORGANIZATORZY



SPONSOR GŁÓWNY

PARTNER STRATEGICZNY

PARTNER GŁÓWNY

OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI



LOKALNI PATRONI MEDIALNI



PARTNERZY



PRODUCENT



Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu / Współfinansowanie Polski Instytut Sztuki Filmowej